

Dr med. Jacek Grzegorz Madej
30-312 Kraków
ul. Twardowskiego 37
tel.501762786
e-mail: kolposkopia@post.pl

Kraków dnia 6 kwietnia 2021

Szanowna Redakcjo Medonet,

Jestem ginekologiem od 35 lat zajmującym się profilaktyką, diagnostyką i leczeniem raka szyjki macicy i chcąc nie chcąc od 15 lat zgłębiającym tajemnicę szczepionki przeciwko rakowi szyjki macicy. Dodam jeszcze, że jestem zwolennikiem szczepień, również obowiązkowych, ale jeszcze większym zwolennikiem uczciwości wobec pacjenta i szacunku dla obiektywnej prawdy naukowej.

Od samego początku śledzę z narastającym niepokojem skandaliczną wręcz, oficjalną propagandę szczepień anty HPV, niestety w większości przypadków opartą o kłamstwa i manipulacje. Dlatego też, bez większego zdziwienia, ale z nieukrywanym niesmakiem przeczytałem zamieszczony na portalu internetowym Medonet.pl, dnia 2 kwietnia 2021 roku artykuł pt. „HPV – szczepienie, którego nie ma”. Muszę przyznać, że widziałem już i słyszałem wiele nieprawdziwych informacji na temat cudownego działania szczepionki przeciwko rakowi szyjki macicy, ale wspomniany artykuł przekroczył wszelkie, dopuszczalne granice przyzwoitości. To już najwyższy poziom buty i arogancji w oszukiwaniu społeczeństwa. W artykule tym opracowanym przez młodego, niedoświadczonego dziennikarza możemy przeczytać co następuje:

„Australia, to kraj, który nie bez powodu wymieniany jest jako wzór w kontekście walki z zakażeniami HPV i ograniczenia zachorowań na raka szyjki macicy. Był nie tylko pierwszym, który zdecydował się na wprowadzenie rutynowych szczepień u dziewczynek, ale także tym, który szybko – bo już w 2013 r. – włączył do tego programu chłopców oraz pierwszym i, jak do tej pory jedynym na taką skalę, który może ogłosić w kontekście wspomnianej walki sukces. Dowodem na to są wyniki badań, jakie udostępniono trzy lata temu w "The Lancet Public Health", które prezentują znakomite statystyki zachorowań – a właściwie ich braku – na raka szyjki macicy. **Na ten moment w Australii na 100 tys. kobiet rozpoznaje się zaledwie dwa zachorowania na ten nowotwór. Jest to zasługą szeroko zakrojonej akcji szczepień oraz badań przesiewowych**”.

Z całym szacunkiem, ale te 2 przypadki na 100 tysięcy, to są jakieś kosmiczne bzdury. Zgodnie z oficjalnymi danymi, obecnie w Australii odnotowywanych jest rocznie 7 przypadków raka szyjki macicy na 100 tysięcy kobiet, a więc jest to jeden z większych współczynników w świecie zachodnim.

Faktem jest, że w czasopiśmie naukowym The Lancet w 2018 roku opublikowano oficjalne stanowisko australijskich naukowców przedstawiające prognozowane ramy czasowe w których możliwe jest ograniczenie i wyeliminowanie raka szyjki macicy, ale tylko jako problemu zdrowia publicznego w tym kraju.

[The projected timeframe until cervical cancer elimination in Australia: a modelling study](#)

Jak widać z tego dokumentu, w tym czasie australijscy naukowcy zakładali, że w roku 2020 liczba przypadków raka szyjki macicy w Australii wedle ich szacunków może spaść poniżej 6 przypadków na 100 000 kobiet, co będzie oznaczało, że nowotwór ten w tym kraju zostanie uznany za rzadki, by w 2028 roku osiągając poziom poniżej 4 przypadków na 100 000 kobiet, co można będzie uznać za fakt, że rak szyjki macicy zostanie wyeliminowany jako problem zdrowia publicznego w tym kraju. Reasumując, australijscy naukowcy mówili wtedy o zmniejszeniu współczynnika zachorowalności poniżej 4 przypadków na 100 000 kobiet najwcześniej za jakieś 10 lat i do dzisiaj nikt nie ogłosił, że coś się w tej kwestii zmieniło.

Oczywiście, osiągnięcie takich wartości wcale nie jest przesądzone i zależy od wielu czynników, a uzyskanie prognozy 2 lub mniej przypadków raka szyjki macicy na 100 tysięcy kobiet jak dobrze pójdzie będzie możliwe za jakieś 50 lat i są również takie szacunkowe dane.

Aby dobrze to wszystko zrozumieć, trzeba przedstawić obiektywną prawdę dotyczącą dotychczasowej skuteczności szczepień przeciwko rakowi szyjki macicy w rzeczonyj Australii.

Na stronie Australijskiego Instytutu Zdrowia i Opieki Społecznej podane są dokładne statystyki odnośnie raka szyjki macicy w Australii w poszczególnych latach od 1991 roku aż do chwili obecnej. Jak widać współczynnik zachorowalności na raka szyjki macicy z 2006 roku, a więc z okresu, w którym zaczęto wprowadzać szczepionkę przeciwko wirusom HPV wynosił 6,8 przypadków na 100 000 kobiet. Po 15 latach masowych szczepień współczynnik zachorowalności na raka szyjki macicy nie tylko się nie zmniejszył, ale nawet nieznacznie wzrósł i w 2015 roku wynosił 7,4 przypadków na 100 000 kobiet, by w 2019 roku osiągnąć poziom 7,2 przypadków na 100 000 kobiet.

Dane statystyczne dotyczące ilości rocznych, nowych przypadków zachorowań na raka szyjki macicy nie tylko z tego samego dokumentu również potwierdzają to, co pokazuje współczynnik zachorowalności przedstawiony powyżej. W 2007 roku, a więc w roku wprowadzenia Narodowego Programu Szczepień anty HPV w Australii ilość nowych zachorowań w przeciągu roku wyniosła 761 nowych przypadków raka szyjki macicy. Przez kolejne lata programu szczepień ilość ta wbrew oczekiwaniom nie tylko nie zmniejszała się, ale wręcz systematycznie rosła, by w roku 2019 wynieść 951 nowych przypadków raka szyjki macicy. W 2020 roku ilość nowych zachorowań na raka szyjki macicy w całej populacji Australii do września osiągnęła liczbę 933 przypadków nowych zachorowań.

I to jest niezbity dowód, który przedstawiają same, australijskie instytucje rządowe. Wyraźnie widać, że szczepionka jak na razie nie ma żadnego wpływu na poziom zachorowań na raka szyjki macicy w ich kraju, że jak dotąd jest całkowicie nieskuteczna. **Paradoksalnie, od czasu wprowadzenia w Australii programu szczepień przeciwko HPV, ilość raków szyjki macicy nie tylko nie zmniejszyła się, ale nawet nieznacznie wzrosła !**

Skąd więc autorka tego artykułu wzięła te 2 przypadki raka szyjki macicy na 100 tysięcy kobiet, pozostaje jej słodką tajemnicą.

Szanowna Redakcjo,

Bardzo proszę o przedstawienie źródeł tych informacji, na które powołuje się autorka w kwestionowanym przeze mnie artykule. Proszę o przedstawienie tej publikacji zawierającej rzekomo znakomite statystyki pokazujące, że na ten moment w Australii współczynnik zachorowalności na raka szyjki macicy wynosi 2 przypadki na 100 tysięcy kobiet. A ponieważ jestem profesjonalistą w temacie, więc wiem, że nie ma takich danych ani takich publikacji. Dlatego też domagam się natychmiastowego usunięcia z sieci tego skandalicznego artykułu lub dokonania niezbędnych korekt tak, aby przedstawiane tam informacje były zgodne z obiektywną prawdą naukową. Oczekuję również zamieszczenia

sprostowania i przeprosin za wprowadzenie w błąd opinii publicznej, bowiem zbyt wiele osób przeczytało już te bzdury i niestety wiele z nich zapewne w nie uwierzyło.

Jest rzeczą znamioną, że z jednej strony przedstawiacie Państwo siebie, czyli Medonet, jako serwis o zdrowiu który, który hołduje zasadom Evidence Based Medicine (EBM), co oznacza, że publikowane w nim informacje poparte są sprawdzoną wiedzą medyczną, a z drugiej strony bez zażenowania posługujecie się metodami kompletnie zaprzeczającymi tym zasadom - niewyobrażalnym wprost kłamstwem i manipulacją. Wprawdzie jest rzeczą powszechnie znaną, że pojęcie EBM nie jest do końca sprecyzowane, to jednak potrzeba nie byle jakiej wyobraźni lub jej mocnych stymulatorów, aby coś tak absurdalnego wymyślić i niebawem wręcz bezczelności, aby coś takiego upublicznić. Nasuwa się jeszcze jedno pytanie; czy był jakiś konsultant medyczny tych treści, a jeżeli tak, to czy moglibyście Państwo przybliżyć nam jego osobę?

Proszę mi wytłumaczyć; czym może się kierować dziennikarz rozpowszechniający tak skandalicznie nieprawdziwe informacje? Trudno mi bowiem uwierzyć w tak skrajny brak profesjonalizmu. Nie mogę sobie wyobrazić, że jakikolwiek, a zwłaszcza początkujący dziennikarz w ogóle nie zapoznał się z artykułem, na który się powołuje oraz nie sprawdził, notabene tak łatwo dostępnych, oficjalnych danych statystycznych dotyczących zachorowań na raka szyjki macicy w Australii. Dlaczego więc tak haniebnie kłamie? Czy robi to na własną rękę, czy może jest tylko narzędziem w rękach swoich mocodawców? Bardzo proszę wyjaśnić mi tę kwestię, bowiem oprócz niedbalstwa pierwszą rzeczą, która przychodzi mi do głowy, to korupcja albo samego dziennikarza, albo jego zwierzchników.

Określacie się Państwo mianem wolnych mediów, a jak widać na załączonym obrazku niczym nie ustępujecie machinie propagandowej z czasów minionej epoki. Raz po raz lamentujecie, że lawinowo rośnie ilość przeciwników szczepień, że wkoło coraz więcej „fake newsów” dotyczących szczepień, a sami fabrykujecie największe z nich lub tak, jak za czasów komuny wykorzystujecie do propagowania szczepień skompromitowanych ekspertów, że wymienię tylko lekarza Durajskiego. Czy rzeczywiście wydaje się Państwu, że polskie społeczeństwo jest aż tak bardzo głupie i naiwne, że uwierzy w te wszystkie kłamstwa i manipulacje, którymi ich karmicie, że ponownie uwierzy już skompromitowanym „autorytetom”? Czy w ten sposób chcecie budować zaufanie tego społeczeństwa do szczepień? Gratuluję Państwu, dzięki Wam właśnie kolejna grupa osób odwróciła się od szczepień przeciwko rakowi szyjki macicy i od szczepień w ogóle.

Aby zapobiec podobnym sytuacjom w przyszłości proponuję Państwu dokładnie zapoznać się z oficjalnymi danymi statystycznymi i właściwymi publikacjami naukowymi na temat szczepień przeciwko rakowi szyjki macicy w Australii. Pomocnymi w zrozumieniu tego problemu mogą być publikacje mojego autorstwa:

<http://kolposkopia.com/australia-bez-raka-szyjki-macicy-dzieki-szczepieniom-przeciw-hpv-czyli-australijski-przekret/>

<https://kolposkopia.com/polscy-naukowcy-wyeliminowali-raka-szyjki-macicy-w-australii-czyli-australijskiej-komedii-ciag-dalszy/>

Ponadto wszystkim Państwu uczciwie zainteresowanym obiektywną prawdą dotyczącą szczepień przeciwko rakowi szyjki macicy, polecam również najnowszą publikację brytyjskich naukowców pod wymownym tytułem „Will HPV vaccination prevent cervical cancer?”

<https://pubmed.ncbi.nlm.nih.gov/31962050/>

oraz krótką recenzję tej publikacji mojego autorstwa.

Szanowna Redakcjo Medonet,

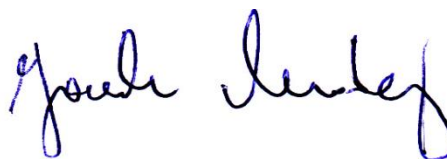
Jeżeli chcecie Państwo być uczciwymi wobec społeczeństwa, to Waszym obowiązkiem jest przedstawianie całej prawdy naukowej dotyczącej szczepień anty HPV, w tym również wszystkich wątpliwości związanych z tymi szczepieniami. Każdy, potencjalny konsument szczepionki przeciwko rakowi szyjki macicy ma święte prawo poznać wszystkie za i przeciw, zanim podejmie ostateczną decyzję o szczepieniu siebie lub swoich dzieci. Bo skoro już jest ta szczepionka na rynku, to każdy ma prawo z niej skorzystać.

Piszecie Państwo w omawianym artykule, że **„Eksperci i przedstawiciele polskiego środowiska medycznego nie mają wątpliwości, że szczepienia przeciwko HPV powinny być powszechne, w pełni refundowane, przynajmniej zalecane (jeśli nie obowiązkowe) i dostępne dla pacjentów w POZ”**.

Przyjrzyjcie się proszę obiektywnie, bez niepotrzebnych emocji tym, wszystkim ekspertom. Przecież, jeżeli nie wszyscy, to zdecydowana większość z nich, to sownie opłacani przedstawiciele producentów szczepionek anty HPV. Nie jest to przestępstwem, choć moralny aspekt takiej postawy jest z pewnością mocno dyskusyjny. Niektórzy z nich całe swoje kariery zawodowe zawdzięczają właśnie tym koncernom farmaceutycznym. I dlatego, ci ludzie nigdy nie będą obiektywni, nigdy nie powiedzą całej prawdy o szczepieniach anty HPV, bo są prawnie związani z koncernami farmaceutycznymi klauzulą lojalności na całe życie. Nie można tego nie zauważać i udawać, że ten problem nie istnieje.

Niestety, obecnie promowane szczepionki, to wielka niewiadoma. Nie ma żadnej gwarancji ich powodzenia w kontekście wyeliminowania, czy nawet ograniczenia w sposób istotny ilości zachorowań na raka szyjki macicy w przyszłości. Nie jesteśmy tak bogatym krajem jak Australia, aby bezmyślnie ryzykować bezpowrotną stratę miliardów złotych na tak niepewną szczepionkę, za refundację której, zapłacić może zdrowiem i życiem tysiące polskich pacjentów. Można się tylko cieszyć, że na ten moment w budżecie państwa brakuje środków na tak duży wydatek, bo jest nadzieja, że już niedługo cała prawda o tych szczepieniach ujrzy światło dzienne, a tym samym rzecz najważniejsza, czyli ludzkie zdrowie i życie zostanie ocalone.

Z poważaniem



Dr med. Jacek Grzegorz Madej